Rok VIII. Kraków, Sobota 25 Kwietnia 1903. Nr. 17.

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 261.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | **Módlmy się za Ojca św., Leona XIII.**

„Uprzywiliowani“

Ciemna noc rozpostarła się nad wioską. Wszystko co żyje po całodziennych trudach i mozołach spoczywa snem sprawiedliwego, tylko tu i ówdzie słychać szczekanie psów albo złowróżbny głos samotnej sowy »pójdźką« zwanej. Wśród egipskich ciemności zwiększonych ulewnym deszczem, ozwał się nagle przeraźliwy świst gwizdka, patrolującego żandarma, któremu jakby na komendę odpowiada zaraz przeciągły głos trąby — stróża nocnego. Mimo chłodu i głodu, mimo wiatru, zimna i deszczu czuwać on musi nad bezpieczeństwem życia i mienia wszystkich mieszkańców, inaczej w myśl istniejących ustaw policyjno-ogniowych obłożonoby go ze strony urzędu gminnego dotkliwą grzywną. Co jest ów wartownik? zapytacie. Oto jeden z członków gminy, pełniących kolejno z numeru wartę nocną. Gmina bowiem nieliczna a do tego biedna, nie jest w stanie utrzymać stałej straży nocnej.

Wszyscy — z wyjątkiem wójta i radnych a więc biedni i bogaci, staruszkowie lub wdowy sami lub przez swych zastępców, odbywać muszą kolejno wartę nocną, tylko jedna osobistość za kieliszek wódki, za szklankę skwaśniałego piwa, wylegując się wygodnie w »betach« i »piernatach« wyłamuje się bezkarnie od tego przykrego i nader uciążliwego obowiązku. Któż to taki? zapytacie. Oto nie kto inny, tylko nasz ukochany i usłużny a niestety od wielu umiłowany, żydek-karczmarz.

Gmina N. oddalona od urzędu pocztowego o kilka, ba nawet o kilkanaście kilometrów. Dla utrzymania więc łączności z władzami i światem wogóle musi raz, dwa lub trzy razy tygodniowo posyłać tamże posłańca. Wszyscy spełniamy kolejno bez szemrania, nawet w czasie najpilniejszych robót, włożony na nas obowiązek, tylko znów niestety nie żyd-karczmarz.

Szarwarki inaczej prestacyami drogowemi zwane i t. p. powinności gminne, jak podwody z wójtem lub innemi osobami urzędowemi wszyscy wypełniamy należycie, chociaż gruntu kapinę lub jedną szkapinę posiadamy, tylko znowu nie żyd-karczmarz lub jemu podobny obywatel gminy »mojżeszowego wyznania«. Zresztą jakżeżby to wyglądało, żeby żyd stróżował, szedł z torbą na ordonans gminny lub posłał podwodę z wójtem, kiedy jest w gminie tylu innych katolików — członków do tej samej gminy należących?! Tak a nie inaczej rozumuje wielu »ojców gminy« niepomnych na przysłowie »nie czyń drugiemu, co tobie nie miło«. Wielu zresztą z tych, od których wymierzanie w gminie sprawiedliwości zależy, że szkodą ludności tej braci w siermiędze i zgrzebnej koszuli, nieznający nigdy atłasów i jedwabiów powoduje się ubocznymi względami a zatraciwszy w sobie poczucie sprawiedliwości, godności osobistej, pcha nas dobrowolnie w niewolę żydowską — niewolę stokroć gorszą od pańszczyźnianej. Wielu takich, krzyczy na wyzysk »intelligentników i duchowieństwa«, sieje niezgodę klasową, nie dlaczego innego, tylko dlatego, by wypłynąć nad szary tłum, być jego opiekunem w gębie a nie w czynach.

Są wprawdzie gminy, w których wszystkich zarówno się traktuje, ale tych ostatnich na 100 może chyba ani 15 nieznajdziemy. Idźcie tylko, zacni bracia, od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka — pytajcie — a słuszność mym słowom w zupełności przyznacie.

Wszyscy święcimy święta, tylko znowu nie żyd karczmarz. Wstyd to straszny doprawdy, że na początku XX wieku patrzymy przez palce, niechcemy korzystać z istniejących ustaw o święceniu świąt katolickich, czego najlepszym dowodem były pootwierane wyszynki w święta Wielkanocne w wielu miejscowościach. W kraju czysto katolickim nie święcimy niedziel, w kraju czysto polskim bijemy czołem przed żydkami-karczmarzami; udzielamy im bezprawnie dobrowolnie przywilejów takich, jakich w żadnym innym kraju nie spotkamy. W państwie konstytucyjnem równa miarka dla wszystkich. Baczmyż więc, by zasady tej i w gminach naszych wiejskich przestrzegano!

Szczepański Franciszek.

Wiadomości z całego świata.

Francya. Majątek kościelny we Francyi wynosi wedle obliczenia rządu jeden miliard franków, na który składa się także ziemia, obejmująca 40 tysięcy hektarów gruntu. Tymczasem żyd paryski Rothszyld posiada sam 10 miliardów franków i 180 tysięcy hektarów gruntu we Francyi czyli 10 razy więcej aniżeli cały Kościół we Francyi. Kościół zebrał swój majątek przez całe wieki, przez dobrowolne ofiary wiernych. Żyd zaś zbogacił się w bardzo krótkim czasie, do czego pomagało mu i państwo i naród. A ktoby się przypatrzył z uwagą tej olbrzymiej fortunie — toby niezawodnie niemało w niej dostrzegł łez ludzi. Dziś z tej ogromnej fortuny użytkuje tylko sam żyd Rothszyld i jego rodzina. Kościół natomiast utrzymuje za swój majątek tysiące sierot, szpitali, szkół, przytułków dla starców, misyi i wogóle dobroczynnych instytucyi.

A jakże się zachowuje rząd Francyi względem Kościoła i względem żyda Rothszylda? Oto wypędza zakonników i majątek im odbiera a Rothszylda broni i jego współwyznawców. Ujmuje się nawet za zdrajcą żydem Dreyfusem. Z tego postępku rządu francuskiego widać, że żydzi nie tylko odbierają ludziom pieniądze ale i rozum. Inaczej bowiem postępku rządu francuskiego nie można wytłómaczyć, jak tylko brakiem rozumu.

Nie bardzo pochlebna sprawa wyszła na jaw, która rzuca światło na kierowników rządu Francyi. Mianowicie jeden z dzienników ogłosił, że jakaś wpływowa osoba zażądała milion franków od Kartuzów zobowiązując się zarazem, że wyrobi u rządu pozwolenie, na mocy którego będzie mógł zakon pozostać we Francyi. Propozycyę tę — rozumie się, Kartuzi ze wstrętem odepchnęli. Osobą zaś tą ma być pono syn obecnego prezesa ministrów Combesa, Edgar Combes, który jest wysokim urzędnikiem w ministerstwie. Ładne rzeczy — ojczulek kuje prawa wyjątkowe przeciw katolickim zakonom, a synalek za grubą łapówkę przyrzeka obejście prawa.

Ameryka. Komisya, której powierzono zbadanie i usunięcie powodów strejku węglowego w Stanach Zjednoczonych, ukończyła już swe prace. Komisya uchwaliła podnieść płace górników o 10 procent i to od października roku zeszłego, którą to kwotę kopalnie wypłacą za czas miniony aż do tej pory. Dzień roboczy ma wynosić 9 godzin. Gdyby ceny węgla nie spadły, robotnicy otrzymają od 1. kwietnia nowe podwyższenie płacy o 10 procent. Rozporządzenia te mają znaczenie aż do końca marca 1906 r. Ważniejsze zatargi między pracującymi a pracodawcami, mają rozpatrywać osobne komisye, złożone z przedstawicieli jednych i drugich. Komisya stwierdziła, że płace robotników nie były wcale tak niskie, jak twierdzili przewódcy. Przeciętna płaca robotnika wynosiła 560 dolarów rocznie (przeszło 2000 koron). Ostro napiętnowano gwałty, popierane przez podżegaczy. Udzielono nagany związkowi robotniczemu, który gwałcił prawa robotników, do niego nienależących. Straty z powodu strejku były olbrzymie: właściciele stracili 46 milionów dolarów, robotnicy 21 milionów.

Anglia. Król angielski, który składa wizyty panującym Europy, odwiedzi także Ojca św. Ponieważ żaden monarcha albo udzielny książę, bawiący na dworze włoskim, nie wyjeżdża z wizytą do Papieża z pałacu króla włoskiego, gdyż Papież uważałby to sobie za ubliżenie, przeto król angielski wyjedzie z wizytą do Papieża z konsulatu angielskiego.

Niepokoje na Wschodzie. Położenie w Macedonii wciąż jest nie pewne. W Konstantynopolu np. obiega pogłoska, że Turcy zamierzają jednej nocy wyciąć wszystkich Bułgarów. Wywołuje to popłoch wśród Bułgarów. Albańczycy bezustannie się burzą i odgrażają się powstaniem, gdyby Turcya przeprowadziła reformę na korzyść chrześcijan. Rosya domaga się 120.000 koron wynagrodzenia dla rodziny zamordowanego konsula Szczerbiny, wybudowania kaplicy na miejscu mordu, wysłania 20.000 żołnierzy do starej Serbii, aby tamtejszą ludność turecką trzymać w porządku, wreszcie kary śmierci na mordercę konsula. Żądania zostaną spełnione. Bandy powstańcze ścierają się bezustannie z wojskiem tureckiem przyczem padają ofiary po jednej i drugiej stronie.

Prusy. Etat pruski na rok 1903/4 wykazuje, że utrzymanie armii niemieckiej kosztuje rocznie 720 milionów marek. Ponieważ w Niemczech jest 57 milionów ludności, przeto na głowę przypada 17 i pół marki.

Socyaliści przyjaciółmi robotników. Wobec nadchodzących wyborów do parlamentu, warto zastanowić się nad pytaniem, jak stronnictwo socyalno-demokra-

tyczne dotąd się zachowało w sprawach ustawodawstwa społecznego i ekonomiczno-politycznego. Wiadomo, że socyaliści zawsze i wszędzie głoszą światu, że oni sami są prawdziwymi przyjaciołmi i opiekunami stanu robotniczego. Tymczasem w dziejach ustawodawstwa w parlamencie tak się przedstawia opieka socyalistów nad robotnikami:

Stronnictwo socyalno-demokratyczne głosowało:

w r. 1883	**przeciw**	zabezpieczeniu chorych,
« 1884	«	« od wypadków,
« 1889	«	« od inwalidztwa, i starości,
« 1890	«	ustawie o sądach procederowych,
« 1891	«	« o ochronie robotników,
« 1881	«	pierwszemu projektowi ustawy giełdowej,
« 1893	«	drugiemu projektowi ustawy giełdowej,
« 1895	«	ustawie giełdowej,
« 1895	«	ustawie o nieuczciwej konkurencyi,
« 1890	«	pierwszej ustawie ku zwalczaniu lichwiarstwa,
« 1894	«	obostrzonej tejże ustawie,
« 1896	«	kodeksowi cywilnemu.

Gdyby te ustawy swego czasu nie były uzyskały większości głosów reszty stronnictw w parlamencie, toż jakby dziś wyglądał stan robotniczy i stan średni? Samych rent starości i inwalidztwa, nie włączając w to zabezpieczenia chorych, wypłacono do roku 1902 z górą 1500 milionów marek!

Jak nierozsądnie zatem czynią ci, którzy jak niedźwiedź na miód, lecą na lep wygłaszanych przez socyalną demokracyę haseł o polepszenie bytu stanu robotniczego? Socyaliści, jako nie kierujący się zasadą chrześcijańską miłości bliźniego, nigdy i przenigdy nie mogą być i nie będą prawdziwymi przyjaciółmi robotników.

Alzacya. W Kolmarze wybuchł niedawno strejk robotników tkackich. Jeden z fabrykantów sprowadził robotników z Włoch. Skoro jednakże robotnicy stanęli na miejscu, dowiedzieli się zaraz, że sprowadzono ich na miejsce strejkujących. Nie przyjęli więc roboty i zażądali od fabrykanta pieniędzy na powrót. Fabrykant pieniędzy odmówił. Robotnicy strejkujący jednakże złożyli im potrzebną kwotę, a nadto w uroczystem pochodzie, w którym wzięło udział do 3.000 robotników, odprowadzili na kolej i pożegnali.

Holandya. Strejk ogólny robotników, którym robotnicy zamierzali przeszkodzić uchwaleniu prawa przeciw strejkom, nie powiódł się. Prawo przeszło i otrzymało już sankcyę korony. Ponieważ zaś zwraca się przeciw przewódcom strejku, natenczas ci, nie chcąc narażać swej skóry, ogłosili, że strejk zakończony, a główny komitet się rozwiązał. Część robotników wprawdzie jeszcze strejkuje, lecz są to tylko żywioły takie, którym się pracować nie chce.

TATARKA.

Tatarka zwana miejscami reczką lub hreczką, ma ciemne trójkanciaste nasienie, z którego wyrabia się głównie kasza, a czasem i mąka, zaśześrutowaną można dawać także w potrzebie koniom zamiast owsa. Szczególnie odpowiadające grunta dla tatarki są ziemie piaszczyste lub torfiaste. Siać nie można jej wcześniej, jak dopiero w drugiej połowie maja, bo przymrozków nie znosi. Plon tatarki jest dosyć zawodny, bo ostre i zimne wiatry podczas kwitnienia szkodzą jej bardzo. Mniej więcej w 3 miesiące po zasianiu następuje zbiór nasienia, którego wydatek waha się między 5 a 15 korcami z morgi. Po zżęciu składa się pojedyncze garści w małe kuczki, które stosownie do pogody przesychać muszą na polu około 2 tygodnie. Ze względu na ową niepewność plonu należy tatarka do roślin więcej ryzykownych. Gdy jaki plon z powodu nieudania się trzeba przeorać, można siać jeszcze tatarkę choćby nawet już z końcem czerwca. Jako zieloną paszę bydło chętnie je ją samą lub w mieszance z innemi roślinami pastewnemi. Tatarka bardzo zgnojonej ziemi nie lubi, ale na całkiem chudej także się nie udaje.

Wielkanoc u Rusinów.

Rusini są katolikami, tak jak Polacy, tylko obrządku greckiego, to znaczy, że uznają Papieża, a różnią się tylko niektórymi obrzędami i świętami. I tak, Boże Narodzenie i Wielkanoc u nas obchodzi się przez dwa, u nich przez trzy dni, a zwłaszcza Wielkanoc obchodzą Rusini ze szczególną okazałością.

We czwartek wieczorem milkną dzwony, a rzechotki zwołują lud na «strasty» t. j. czytanie ewangelii o mękach Chrystusa Pana.

Każdą ewangelię czyta ksiądz w innym ornacie i po każdej następują pokłony i odpowiednie, bardzo poważne pieśni, które śpiewa chór w kryłosie. Gdzie jest więcej księży, tam każdą ewangelię czytają w innym języku: w greckim, łacińskim, hebrajskim i t. d.

Koło północy kończy się ta piękna odprawa, starsi wracają do domów, a młodzież pali ogień koło cerkwi na pamiątkę tego ognia, przy którym grzali się żołnierze Piłata, a św. Piotr po trzykroć wyrzekał się swego Pana.

W Piątek rano rozpoczyna się «płaszczenycia» t. j. złożenie do grobu. Odprawa długa, pełna wspaniałych pieśni na motywach greckich i hebrajskich,

które uległszy z biegiem wieków wpływowi pięknej muzyki ludowej ruskiej, brzmią dziwnie poważnie i rzewnie. Kończy się «płaszczynycia» po południu, w niektórych okolicach około godziny 3, a nikt, nawet starzec, ani kilkoletnie dziecko nie waży się nic do ust włożyć, dopóki nie ucałuje wizerunku złożonego w grobie Chrystusa.

Wiele zaś osób je dopiero na Wielkanoc, odbywając w ten sposób prawie trzydniowy zupełny post. W piątek wieczorem, przy zakrytych oknach, śpiewa chór psalmy, a wspomnieć nie zaszkodzi, że mieli Rusini sławnego muzyka Bortniańskiego, który napisał wiele w całym świecie znanych psalmów.

Przez całą sobotę trwa wędrówka do Bożego Grobu, a w niedzielę, przed wschodem słońca, odbywa się rezurekcya.

Wizerunek złożonego w grobie Chrystusa, obnoszą z procesyą dookoła cerkwi trzy razy, a potem kapłan staje przed zamkniętemi drzwiami świątyni i uderza w nie po trzykroć krzyżem — drzwi otwierają się i z pieśnią «Chrystos woskrese» wkracza procesya do wnętrza.

Po rezurekcyi i mszy, odbywa się przy dźwiękach dzwonów i strzelaniu z moździerzy święcenie pasek, bab, placków i mięsiwa w ten sposób, że gospodynie stają ze swojemi zapasami jedna obok drugiej do koła cerkwi, a ksiądz obchodzi ten cały barwny wianek i kropi święconą wodą.

W poniedziałek po nieszporach, idzie procesya na cmentarz, tak jak u nas na zaduszki. Rozrzewniający jest widok, kiedy ksiądz ze śpiewem Chrystos woskrese idzie od mogiłki do mogiłki i czyta nad niemi ewangelie. Ile tam łez upadnie na wiosenną ziemię, na te pierwsze kwiatki i trawkę zieloną — kto zliczy? Ile westchnień poleci do Boga, ile ulgi spadnie z nieba na cierpiące i bolejące serca!

Na trzeci dzień znowu msza, a po mszy «hahułki» t. j. młodzież bawi się koło cerkwi, śpiewając stare obrzędowe pieśni, aby wyrazić swoją radość z powodu Zmartwychwstania. Dziewczęta ogromnem kołem krążą dokoła cerkwi i śpiewają, a chłopcy bawią się osobno, budują ruchome wieże, lub strzelają z pistoletów. Tu następuje wymiana pisanek, t. j. jaj malowanych w rozmaite wzory i kolory, niekiedy bardzo artystycznie. Wszystkich zwyczajów i obrzędów trudno wyliczać, ale wogóle przyznać trzeba, że Wielkanoc na wsi rusińskiej robi wrażenie podniosłe i piękne tem bardziej, że według brzmienia pieśni cerkiewnej nawet najwięksi wrogowie mają sobie dłoń do zgody podać w ten wielki dzień Zmartwychwstania. *Beta.*

Przyjaciele ludu.

(Ciąg dalszy).

MOSIEK.

A z trunkiem jak pumpować goja?

JOCHYM.

Zrazu daj ti silny okowit abo arak abo wódka abo marcowe piwo i dobre miare; ale potim, jak sze wun bedzie sie upić, daj ti mu, co kces, choć i cyste woda a zapis i zundaj za fajny trunek i więcyj kwartuf, niż wun był wypić.

MOSIEK.

Ny! tatele, ale jak ja gojuf mam pumpować pozyckiem?

JOCHYM.

Słuchaj, Mojsi, kużdemu zborguj i pozyc, jak ty jemu mas na cym patsieć *(a przygrażając energicznie)* ale... ty umij fajn, zerr fajn rachować... mierżyć... ważyć... pamiętać napisać a casem psipisać, ale mundrże.

MOSIEK.

A po co ja go mam tak fajn i zerr fajn umieć rachować?

JOCHYM.

Po co? Bo goje nie prowadzum rachunki.

1) Pan obiwatel ni ma ani cas... ani kuraś, rachować swoje las, swoje śpiklyrz, swoje staf, bo mu pilno i psijemnie na bal, na tijater... na karty... na polowanie... na wistawa do Lwuf... na spacyr do Widyń... do Paryz... do London... do Sikago... do samego słońce.

2) Chłop? wun nie umi rachować, bo głupi. *(z naciskiem uderza o stół i grozi).* Ty, Mojsi, ty mi musis rarytnie rachować: na grosze i na miliony, na litry i hektolitry, na milimetry i kilometry, na gramy i na całe wagony, na kropelki i na całe rzyki.

MOSIEK.

A jak ja kiedy bede miał swoje piniundzóf a goj przydzie do mnie ich pozycyć; jak ja jemu mam ftedi cyrułikować?

JOCHYM.

Ślicnym lichwem mas mu ty cyrułikować; ale go ty nie wistraś z całym rachunkim. Pozycys mu ty na ten psikład 100 reńskie na rok? Jak mu bardzo pilno, zundaj mu od reński 2 centy na tidzień. Ale zundaj tilko centa od jednego rińskiego na tidzień. Głupi goj, co nie umi rachowacz, bedzie sze miszleć, zie to bagatel, a tobie, Mojsi, wiela to ucyni na rok ta bagatel??

MOSIEK

(myśli... i rachuje mruczeniem na palcach, potem mówi głośno).

Pińćdziesiąt dwa i pół tygodniuf w roku, to pińćdziesiąt dwa i puł centy od jednygo rińskiego a od

sto rińskie, to bedzie procynt roczny wynieść pińćdziesiąt dwa rińskie i pińćdziesiąt centy.

JOCHYM.

Git, Mojsi; to wielaz tyn goj bedzie tobie wszyćkiego po jednym roku przynieść, jakeś mu ty pozycył 100 rińskie?

MOSIEK.

Wun mi ma za moje sto rińskie przynieść po jednym roku na kupe sto pińćdziesiąt dwa rińskie i pińćdziesiąt centy.

JOCHYM *(uradowany, klepie go ręką po głowie).*

A widzis, Mojsi, zie ty bedzies a fajn cyrułik. Ale poco dłużnik tobie ma zaraz po roku te piniundzuf przynieść, jak wune u niego bedum ciebie nie przepaść, ałe sze dalej ślicnie róść, jak psienicka w polu?

MOSIEK.

To wun dłużnik nic mnie za rok nie da?

JOCHYM.

Po co nic? Wun ci bedzie dać za procynt: to zboze... to sierć... to skurka... to co inne; ty sze to bedzies zapomnieć, a wun tyz nie bedzie spamiętać abo skrypt na to bedzie ni mieć.

MOSIEK.

A kiedy ja mam zundać od dłużnika moich piniundzuf?

JOCHYM.

Ftedi najbardziej, jak bedzies widział, zie piniundzuf ni ma. To wun ci bedzie pogłaskać po ramieniu i po kieszenie, bo ciebie wun bedzie ślicnie prosić o cierpliwość i zacekanie, znowu ci bedzie coś dać ustnie psies pisma w procyncie abo sie wun bedzie ci na większe sume podpisać na wechsel.

MOSIEK *(uradowany).*

Ha, ha, ha, co to za ślicny kunśt!!

Ale co ja mam z dłużnikiem pocunć, jak wun mi jus koniecnie bedzie oddać w gotufke cały dług z lichwym??

JOCHYM.

Jak ci bedzie dłużnik koniecnie wszyćkie piniądzy przynieść, to ty ich weź; ałe se zapomnij wydać jemu weksel; a za rok, za dwa przypomnij sobie i wyjmij ty ten wypłacone wechsel i spsjedaj ty go kiemu innemu, za co uważas i dostanies zań nowe gotufke, a ja ci powiem, żeś ty a fajn cyrułik.

MOSIEK *(klaska rękami i cieszy się).*

A! to ślicny kunśt! *(całuje i ściska ojca).*

JOCHYM.

A widzis moje dzicie. — Ałe ty, Mojsi, ty mas jesce być a fajn rewizor.

MOSIEK *(obrusza się na to ramionami).*

Ja nie chcym być rewizor, boby mie mogła przy tem zbuść krowa abo bik.

JOCHYM *(śmiejąc się).*

Ałe co gadas! Ty mas być rewizor do ludzi. Rozumis śpicbub? Bedum gojowie co sobie kupić albo spsiedać, bundź ty bacny rewizor, zeby ciebie nie ukradli abo nie osukali. Bedum gojowie na tyn psikład chciały sie zenić, ty tam z radą i z giębiem wliź i zaźryj. Chce umrzyć goj? Ty tam idź i zaźryj. Chce skarźić goj goja? ty ich idź pogodzić. — Zapis chce jeden drugiemu wyrychtować? ty tam idź i poradź, ałe zafdi tak, zieByś z tego profit miał a bedzies mi a fajn rewizor. Ałe po co ja ciebie to ostatnie dziś gadam, kiedyś ty jesce teraz małe i głupie na to śpicbub. *(patrzy na zegarek i chce wstać).*

MOSIEK *(przytrzymuje go i z przymileniem prosi).*

Niech mie jesce tatele bedzie trocha ucyć.

JOCHYM.

Dziś jus duzo nima na to casu. Słuchaj tedy: *(wylicza na palcach):*

1) od wynza uc sie ty wytsimałość i hart; choć go w kawałki siekum, on sze jesce bedzie zyć i rusyć;

2) od lisa, uc sie ty chitrość;

2) od kota, uc sie cichość;

4) od sokoła, uc sie bistry wzrok;

5) od psa, uc sie dobre wąchanie;

6) od pscołuf uc sie zgode i spułke napsieciwko gojuf. I nie daj sze gojowi do twój giesieft wścibić. A jakby wun wrażał nos mindzy was, ukłuj go ty, jak zgniewana pscoła.

7) od lwa, uc sie ksik i giewalt robić.

Choćby tobie ani marny włos nie buł spuchnąć, cy to od prostego goja, cy od wójta, cy od ksindza *(spluwa)* abo z becyrk, to ty zafdi a śnel rób a grojsse harmider na wszyćkie struny i na rynek i do konsystorz i do becyrk — do Lwuf, do Widyń, i do wszyćkich nasych gazetuf... A teraz dajem ciebie jednego guldyn; mas za pińć miesiącuf z niego zrobić pińcioro gulden. Rozumis?

MOSIEK *(uradowany).*

Dobsie, moje tatele, ja to bedym zrobić *(i całuje go w rękę).*

(Słychać dzwon kościelny.)

JOCHYM *(wstaje).*

Hörsti, Mojsi, goje z kościoła wychodzujom. Bedum tu fnet goszcie przyjść, bądźmy oba fertig. Ty idź do sklep i bądź mi tam a fajn muzykant, a fajn cyrulik a fajn rewizor. Baruch z Mądrychowa bedzie

tu zaraz przyść i ciebie pomódz. Ja bede sie tutaj zatsimać, do gościuf przirichtować i jakie nowine wywiedzieć.

MOSIEK *(odchodząc)*.

Git tatele, już idym.

(Jochym uporządkowuje flaszki, szklanki, kieliszki etc.).

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

Z gwiaździstego nieba. Obecnie można wieczorem obserwować dwie planety, Wenus i Marsa.

Zaraz po zachodzie słońca jaśnieje Wenus cudownym blaskiem w zachodniej stronie nieba. Dla jej pięknego światła, nadały jej starożytne ludy imię bogiui piękności Wenus; u nas zuaną jest pod nazwą „Gwiazdy pasterzy, Gwiazdy wieczornej" lub „Jutrzenki" gdy wschodzi przed słońcem.

Jest ona prawie tak wielką jak ziemia, okrąża w 225 dniach słońce, od którego jest $14^1/_2$ miljona mil odległą. (Ziemia jest 20 miljonów mil odległą od słońca). Z powodu takiej blizkości słońca posiada Wenus więcej ciepła i światła niż ziemia, o czem świadczy jej śliczny blask. Planeta ta bowiem nie świeci światłem własnem, lecz światłem które otrzymuje od słońca jak n. p. nasz księżyc.

Na przedłużeniu dyszla Wielkiego wozu znajduje się w gwiazdozbiorze Wolarza jasna gwiazda Arktur, znana jako zwiastunka wiosny. Od Arktura na południe znajduje się obecnie planeta Mars. Łatwo ją znaleźć, gdyż świeci jak gwiazda pierwszej wielkości, światłem czerwonawem. Planeta ta, będąca $6^1/_2$ razy mniejszą od ziemi, jest już od słońca $30^1/_2$ miljona mil odległą. Obieg około słońca czyli rok na tej planecie wynosi około 2 lat, doba zaś czyli obrót około swej osi, $24^1/_2$ godz. Mars ma dwa maleńkie księżyce, gołem okiem niedostrzegalne, odkryte dopiero przed 26 laty.

Przez lunety czyli tak zwane szkła powiększające dostrzeżono na Marsie zarysy lądów, mórz, wysp i kanałów. Zainteresowano się tą planetą więcej, kiedy się przekonano, że posiada atmosferę, chmury, pory roku, lodowce przy biegunach, czyli że jest zupełnie podobną do naszej ziemi. Kosztem wielu tysięcy zbudowano kilka stacyj astronomicznych, służących jedyuie do obserwacyi Marsa. Niestety, wzrok ludzki, uzbrojony nawet w najsilniejsze szkła, jest jeszcze za słaby, aby mógł rozpoznać na takiej odległości ślady jakiegoś życia. Zauważono tylko ściśle geometrycznie poprowadzone kanały, służące zapewnie do rozprowadzania wody z dalekich mórz. Kanały te w długości kilkuset mil mają do kilkudziesięciu mil szerokości.

Uczeni orzekli, że tylko istoty rozumne zdolne są do zbudowania tych regularnych kanałów i że one mogą być przyczyną zmian obserwowanych na Marsie.

Czy tam są ludzie tacy jak na ziemi, czy istoty rozumne o innej budowie, wie tylko Bóg, który panując nad całym wszechświatem, posiada pod swym berłem liczne królestwa, które mocą swej Mądrości stosownie urządził.

Oko ludzkie daremnie chce przeniknąć tajemnice odległych światów. Człowiekowi pozostanie tylko podziw i zachwyt piękuie iskrzącem i pełnem tajemnic niebem.

Środek na podagrę. Gotować codziennie 2 selery duże, pić ten sok i zjeść miąszcz. Już po tygodniu jest polepszenie, a mówią, że kalecy i pokrzywieni wyzdrowieli zupełnie po takiem leczeniu.

Kurcze żołądka. Okłady ciepłe z kaszy owsianej lub siemienia lnianego, co pół godziny, szklanka herbaty gorącej z 10 kroplami eteru waleryanowego albo troszkę sody w zimnej wodzie rozpuszczonej i popijać lekkim rumiankiem.

Na dolegliwości żołądkowe należy zażywać co wieczór kawałeczek rumbarbarum wielkości grochu.

Jęczmień na oku. Zaczerwienione powieki lub jęczmień na oku leczy się oliwą smarując powieki. Gdy oko czemkolwiek się zapruszy, wpuścić pod powiekę kroplę oliwy czystej i świeżej, a natychmiast wypłynie to obce ciało.

Używanie lodu. W chorobach wewnętrznych używamy często lodu, ale trzeba zwrócić na to uwagę, że to może się stać przyczyną jeszcze większej choroby, gdyż lód w rzekach jest zanieczyszczony rozmaitemi drobnemi żyjątkami, które nigdy nie giną, nawet podczas największych mrozów. Przekonać się o tem można zapomocą mikroskopu. W rzekach piorą bieliznę, poją bydło i wyrzucają rozmaite nieczystości. Dlatego też w chorobach trzeba się starać o lód z przefiltrowanej wody.

Odparzone palce u nóg leczy się przykładając błonkę z jaja surowego, która się znajduje zaraz pod skorupką, gdy przyschnie można włożyć buciki.

Robaki we wazonikach niszczy się, skrapiając ziemię wodą ze szczyptą gorczycy.

W sprawie budowy pomnika Bartosza Głowackiego. Dnia 8 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie pełnego komitetu budowy pomnika Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu, w którym wzięło udział 60-ciu członków. Na porządku dziennym była sprawa przyjęcia jednego z trzech nadesłanych projektów pomnika przez rzeźbiarzy pp. Brzega, Korpala i Wójcika. Uchwalono po wszechstronnych uwagach nad projektami wystawić je na widok publiczny w Sali tarnobrzeskiej Rady Powiatowej do dnia 3 Maja. Projekty można oglądać od 9-tej do 12 tej i od 3-ciej do 6 tej wieczór. W tym czasie komitet ma zaprosić p. rzeczoznawców dla ocenienia projektów. 3 Maja b. r. zbierze się komitet i ostatecznie przyjmie jeden z projektów.

Komitet uprasza Szanowną Publiczność szczególniej z okolic Tarnobrzega o oglądauie i ocenianie projektów. Publiczność może swoje zdanie wyrażać piśmieunie wrzucając kartki do skrzynki umieszczonej w Sali.

Dotąd wpłynęło do kasy 1121 kor. a koszta pomnika obliczane są na 4000 koron.

Za Komitet:

sekretarz: *Wojciech Wiącek.* przewodniczący: *Jan Słomka.*

Takich wójtów więcej. W gminie Krzęcin słynnej z pobożności, gdzie praca około dusz ludzkich Przewielebnego ks. Slaskiego ładne wydaje owoce, jest przybytek szatana, wprawdzie nie duży, bo się nie może w tej gminie rozwijać, a w tym przybytku czyli karczmie szynkuje żyd Ebel. Skoro nadeszły święta nuż żydek szukać katolika do obsługi i na nieszczęście znalazł się taki w osobie pewnego człowieka, który ma dwa morgi gruntu a do tego jest szewcem. We wielką niedzielę był szynk zamknięty, ale za to w poniedziałek otwarły się bramy przybytku szynkowego. Nie długo to jednak trwało, gdyż porządny i uczciwy wójt gminy pospieszył i urzędownie wypędził szynkującego. Ładny to jest przykład lecz niestety w każdej wsi szynkują katolicy, a nikt im nie zabrania. *J. J.* czytelnik „Prawdy".

Dla letników. Do wynajęcia na sezon letni jest dom o 2 pokojach i kuchni ze sienią i gankiem w Zawoi dla familii katolickiej. Dwa kilometry od gościńca; woda do kąpania i sklep w pobliżu. Obsługa rzetelna, czynsz około 80 koron. Zgłoszeuia przyjmuje Klemens Trybała Nr. 282 w Zawoi.

Kury włoskie. Wszystkim Szanownym Prenumeratorom „Prawdy" którzy nadesłali mi zamówienia na jaja kur włoskich kuropatwiaków donoszę, że każdemu jaja wyślę — lecz z powodu bardzo licznych zamówień nie mogę odrazu wszystkim jaj wysłać — wysyłki uskuteczniam po kolei, jak zamówienia nadchodzą. Proszę tylko bardzo uprzejmie o cierpliwość — a za to każdy z Szan. Prenumeratorów otrzyma jaja świeże a tem samem pewne.

Wszystkie wysyłki uskuteczniam za zaliczką pocztową; opakowanie jest jak najstaranniejsze — proszę tylko otwierać paczki ostrożnie a z pewnością ani jedno jajko nie będzie stłuczone.

Jeszcze raz przypominam wszystkim — bý jaj po odebraniu ich z poczty nie podkładali zaraz pod kwokę — lecz przetrzymali je choć przez 3 lub 4 dni w spokoju w chłodnem miejscu — bo inaczej wylęg nie pewny.

Wszystkim tym, którzy zapytują mnie, czem się te kury żywi — donoszę: że jedzą wszystko to co i inne kury — a nadewszystko lubią one skubać zieloną trawkę i zbierać robactwo, trzeba je przeto puszczać na trawniki i do sadów.

A kiedy moi Szanowni Odbiorcy dochowają się tych kurek, to proszę zostawić kogutka włoskiego a inne usunąć, bo w przeciwnym razie rasa się pomiesza.

Ciekaw jestem bardzo rezultatów — proszę przeto uprzejmie, donieść mi o nich w swoim czasie.

Za wszystkie zamówienia uprzejmie dziękuję

Siemiechów $^{20}/_{4}$ *1903. Józef Drewko* kier. szk.

† Ks. Henryk Skrzyński. Tymi dniami poszedł po nagrodę do Pana Jezusa wielce zasłużony kapłan, Ks. Prałat Henryk Skrzyński, w 82 roku życia.

Szczery i otwarty, przystępny dla wszystkich urzeczywistnił tę myśl Ojca św. Leona XIII. która widnieje w sławnej encyklice o demokracyi chrześcijańskiej. Wybudował też kościół w Ustrobnej. Jako pasterz zjednał sobie wszystkich przychylność, jako przyjaciel młodzieży rzucił w jej serca głębokie myśli katolicko społeczne. Życzliwy dla robotników, nie szczędził grosza i rady w stowarzyszeniach „Przyjaźni" w Krakowie. Przemowy jego na zgromadzeniach zapalały do poświęcenia się dla bliźnich i miłości Boga. Wszystkich nazywał braćmi swymi, a jego słowa apostolskie płynące z kochającego serca padły jako zdrowe ziarno, które wyde dobre i obfite owoce.

Dyrekcya kolei ogłasza: Z dniem 1 maja b. r. wchodzi w życie na liniach c. k. kolei państwowych nowy rozkład jazdy.

Najważniejsze zmiany są następujące:

1). Pociąg mieszany Nr. 463 odchodzi z Krakowa do Wieliczki o 9^{30} wieczór będzie odchodził już o 7^{40} wieczór z Krakowa.

2). Pociąg osobowy Nr. 11 odchodzący z Krakowa o 10^{55} wieczór będzie mieć w Bierzanowie połączenie do i z Wieliczki za pośrednictwem zaprowadzonej nowej pary pociągów mieszanych Nr. 467 i 468 pomiędzy Bierzanowem a Wieliczką — Przyjazd do Wieliczki o 11^{35} w nocy, odjazd z Wieliczki o 10^{30} wieczór.

3). Z Oświęcima do Podgórza-Płaszowa zaprowadza się jeszcze jeden pociąg mieszany Nr. 1061, który będzie miał połączenie w Oświęcimiu z Wiednia i Wrocławia w Spytkowicach do Wadowic i do Suchy i na całą linię transwersalną, jakoteż do Zakopanego, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

4). Pociąg osobowy Nr. 47 odchodzący z Krakowa o godzinie 11^{40} w nocy przez Podgórze-Płaszów-Suchę do Nowego-Sącza uzyskał w Nowym Sączu bezpośrednie połączenie do Żegiestowa, Muszyny, Krynicy, Orłowa, Koszyc i do Budapesztu.

5). Pociągami pospiesznymi Nr. 3 i 4, odjazd z Krakowa o 6^{40} rano do Podwołoczysk, przyjazd do Krakowa o 9^{38} wieczór z Podwołoczysk, prowadzony będzie wóz I i II klasy od 1 maja do 30 września wprost przechodzący z Podwołoczysk przez Kraków, Ołomuniec do Pragi i napowrót.

W czasie od 1 czerwca do 31 sierpnia będzie kursował ten wóz tą samą rutą pomiędzy Podwołoczyskami a Karolowemi warami (Karlsbad).

6). Plakat ścienny zawierający rozkłady jazdy wszystkich linii c. k. kolei państwowych w Galicyi i Bukowinie został podzielony na dwie części VIIa i VIIb.

Plakat VIIa zawiera wszystkie linie krakowskiego i lwowskiego okręgu dyrekcyjnego, zaś plakat Nr. VIIb zawiera tylko linie okręgu dyrekcyi stanisławowskiej.

Obydwa te plakaty nabyć można począwszy od 27 b. m. za cenę 50 halerzy w kasie podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych.

Kieszonkowy rozkład jazdy będzie można nabyć począwszy od 27 b. m. za cenę 20 halerzy przy kasie osobowej w stacyach jakoteż w kasie podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Z Makowa otrzymaliśmy 4 korony nadane na poczcie 13 b. m., a nie wiemy od kogo pochodzą, bo na przekazie nie było żadnego podpisu. Prosimy o podanie nam swego nazwiska.

P. Malecha. Ogłoszenie jednorazowe kosztuje 20 fen.

N... Listu o śniegach nie zamieściliśmy, bo to rzecz wszystkim wiadoma.

Piotr Mödler, poradę prawną wysłaliśmy w liście.

Chromik, list umieścimy, książeczka o należytościach skarbowych wysłana.

J. Kupiec. Dziękuję za życzliwość dla „Prawdy" wiersz umieszczę w przyszłym numerze. Proszę zjednywać nowych prenumeratorów.

Ks. Fr. G. — Artykuły dobre, o św. Stanisławie przyda się do Kalendarza na r. 1904 — do gazety już nadesłano.

Kalendarz kościelny.

26. **Niedziela 2 po W.**, Kleta. — 27. Poniedziałek, Anastazego. — 28 Wtorek, Witalisa. — 29. Środa, Piotra męczennika. — 30. Czwartek, Katarzyny Sen. — 1. Piątek, Filipa i Jakóba. — 2 Sobota, Zygmunta m.

Ceny targowe z dnia 21 kwietnia 1903 r. za 100 kilo:

Pszenica krajowa od 16·— do 16·70 kor., żyto od 13·40 do 14·60 kor., jęczmień od 12·— do 13·— kor., owies z opłatą Akcyzową od 13·50 do 13·90 kor., groch od 18· do 24·— kor., tatarka od 13· do 17·— kor., proso od 11·— do 13·— kor., fasola od 19·— do 26·— kor., jagły od 19·— do 22·— kor., siano od 5·60 do 6·40 kor., słoma od 4.— do 4·40 kor., koniczyna od 6·40 do 6·80 kor., ziemniaki za hektolitr od 3·60 do 4·40 kor., jaja za kopę od do 2·80 kor., masło za 2·401 kilogram od 2·30 do 2·60 kor., masło za 1 garniec 8.30 do 9.30 kor., spirytus na 95⁰ Tralesa za hektolitr od —·—do 178·— kor., okowita na 75⁰ Tralesa za hektolitr od —·— do 138 kor. kurudza za 100 kilogr. od —·— do 14.40 kor., wyka za 100 kilogr. od 12.— do 13·— kor., koniczyna nasienna czerwona za 100 kilogr. od 100· do 140· – kor., tymotka nasienna za 100 kilogr. od 55·— do 60·— kor.,

CZŁOWIEK

27-letni, katolik, poszukuje od 1 maja służby jako obslugacz, kuczer i t. p., najchętniej w szpitalu lub w klasztorze. Adres: Piotr Malecha in Seichwitz (Pfarhof) Ob. Schles. (Górny Sląsk).

Dwór Łanowice

poczta i stacya kolejowa **Sambor** sprzedaje w drodze **parcelacyi** z wolnej ręki żyzne grunta ludowi polskiemu pod bardzo przystępnymi warunkami. **Kościół i szkoła polska** w miejscu. Zgłoszenia pisemne i osobiste przyjmuje na miejscu zamieszkały Kaź. Biliński.

Wszelkie hafty kościelne

jak stuły, welony, baldachimy, ornaty **a szczególnie hafty na płótnie,** jak komże, alby, obrusy na ołtarze, wykonuje pierwsza w kraju

SZKOŁA HAFTÓW MASZYNOWYCH

A. Piętkowej w Czernichowie koło Krakowa.

Oryginalne polskie wzory, na motywach ludowych i dawnych haftach polskich kościelnych.

Praca wiejskich dziewcząt. — Wykonanie dokładne i trwałe na sposób haftu ręcznego. — Ceny bardzo umiarkowane.

Na żądanie przesyła się **na okaz** księgę próbek i wzorów z podaniem cen.

Ziemia dla Braci Polaków.

Zeszłej wiosny ogłosiło kilkunastu dawniej osiadłych Mazurów **w Olszaniku** wiadomość o dobrej ziemi do sprzedania. Na ich wezwanie przybyło nas dotąd 18 rodzin i przekonaliśmy się, że prawdę ogłoszono. Możemy więc teraz powiedzieć: **Bracia Polacy! Kupujcie dworską ziemię w Olszaniku, milę od wielkiego miasta Sambora, bo tu jest jeszcze miejsce najmniej na 50 rodzin. Ziemia doskonała, do słońca, prawie zupełnie przepuszczalna po 200 złr. mórg.**

Okolica piękna, przystępna, drzewostan dobry. W urzędach zaręczono nam, że kupno tu jak najpewniejsze. Kościół będziemy mieli na miejscu. Ludzie okoliczni mieli wielkie korzyści z dworu, to teraz kupno podstępnie ganią — ale nie wierzcie! Przed wyjazdem piszcie do jednego z nas podpisanych pod adresem: Zarząd dóbr Olszanik, Sambor (dodać trzeba na obszar dworski), to wyjdziemy przed was na kolej do Sambora. Jan Gierek, Franciszek Maj, Józef Sendera, Franciszek Ślepokura, Jan Żak, gospodarze Polacy na obszarze dworskim w Olszaniku p. Sambor.

BIRETY

gustowne, trwałe a bajecznie tanie, wykonuje i wysyła bez pobrania pocztowego **Stanisław Wilda w Krakowie, ul. Floryańska 7.**

Agencyę prywatną do stręczenia sług i robotników tak w kraju jak za granicą na podstawie koncesyi c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 12 grudnia 1902 roku l. 130594. **w Słocinie koło Rzeszowa otworzył Tomasz Szajer, poseł do Sejmu i Rady Państwa.**

Wina południowo-morawskie z własnej winnicy białe i czerwone poleca podpisany, ręcząc w zupełności za ich naturalność — przy czem opiera się na zanfaniu okazywanem mu przeszło 25 lat przez Przewielebne Duchowieństwo, które w liczbie z górą 100 należy do jego odbiorców. Między nimi jest także kilku Przew. ks. Proboszczów z Galicyi, którzy od niego z zupełnem zadowoleniem od 10 lat sprowadzają wina mszalne i stołowe, a których imiona może podpisany na żądanie podać. Poniżej wymienione gatunki win wysyła się ze stacyi Nikolsburg w beczkach począwszy od 25 litrów w górę:

z roku	1898	od	22	do	24	centów	za litr
„	1894	„	24	„	26	„	„ „
„	1895	„	26	„	28	„	„ „
„	1900	„	28	„	32	„	„ „
„	1901	„	28	„	36	„	„ „
„	1883	„	32	„	36	„	„ „
„	1889	„	36	„	40	„	„ „
„	1886	„	40	„	45	„	„ „
„	1885	„	45	„	50	„	„ „
„	1902	„	20	„	24	„	„ „

Ocet winny po 10 ct. litr.

Hieromin Hemmel
właściciel winnicy
Unter-Tannowitz, Morawa.

Zaraz do parcelacyi Mazurom
jest Wolica, pow. Sambor,

obszar z łąkami i lasami około 660 morgów, w bardzo korzystnych warunkach. Położenie piękne, przy gościńcu, blizko większego miasta Sambora. Zabudowania nowe i inwentarz także do sprzedania. Wszystko przygotowane, tylko przybyć i osiąść na swojej ziemi w rodzinnym kraju. Zamiast wyjeżdżać w obce kraje i narody, tracić pieniądze na niepewną podróż, to lepiej bliżej swoich zakupić ziemię po cenie bardzo przystępnej i wyjątkowej i zaraz z wiosną rozpocząć z Panem Bogiem pracę w nowem gospodarstwie. — Otóż korzystajcie z dobrej sposobności, a Pan Bóg Wam dopomoże.

Bliższych wiadomości udzieli najchętniej **ks. M. Huciński, p. Nadyby — Wojutycze.**

Do parcelacyi są **Soroki** łącznie ze sąsiednimi łanami (Słobódka, Wierzbowiec i Targowica) przedstawiające obszar około **800 do 950 morgów czarnoziemu przepuszczalnego** — tuż obok gościńca rządowego Horodenka-Kołomyja. Kościółek w miejscu, gdzie może być samoistna filia. Cena za mórg 250 do 320 złr., stosownie do jakości gleby.

Uprawa tytoniu daje przeciętnie z morgi około 75 złr. czystego dochodu. Odległość od stacyi kolejowej Gwoździec 8 kilometrów, od sądu tyleż, do powiatu 3·5 mili.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.